Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 2 października 1936 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą
w miejscu:

miesięcznie . . .	70
kwartalnie . .	2.
półrocznie . . .	4.
rocznie . . .	8

Prenumerata
zamiejscowa:

miesięcznie . . .	.90
kwartalnie . . .	2 50
półrocznie . .	5 —
rocznie . . .	10. —

HASŁO

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	45.- „
1/16 „	30.- „
1/32 „	15.- „

Przed tekstem 100% drożej
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 30 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok XI.

Co to jest gospodarka planowa.

Coraz częściej spotkać się możemy z opinją że z dzisiejszego chaosu gospodarczego, zrodzonego z niczem niekrępowanego liberalizmu, wyprowadzić nas może jedynie gospodarka planowa. —

Termin ten coraz powszechniejszy w użyciu, oznaczać może jedynie rzeczy skrajnie przeciwstawne.

W Rosji Sowieckiej planowa gospodarka doprowadziła do nędzy powszechnej. Głód na Ukrainie i Kaukazie na ziemiach, które kiedyś były spichlerzem zbożowym Europy, oto tragiczny finał wielkiego eksperymentu, zrodzonego z ciasnego dokrynerstwa.

A jednak wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że dzisiejszy chaos gospodarczy dłużej trwać nie może, jeśli w nim nie ma zginąć tysiącoletni kulturalny i cywilizacyjny dorobek ludzkości.

Dwa wielkie prądy polityczno-społeczne pokusiły się o rozwiązanie jednego z największych zadań współczesnego życia — jakiem niewątpliwie jest przełamanie obecnego bezładu gospodarczego i wytworzenia nowych form organizacji gospodarczej. Z jednej strony staje komunizm z swą teorją gospodarki kolektywistycznej, z drugiej faszyzm z swą zasadą gospodarki planowej, opartej na najpotężniejszym czynniku, jakim była zawsze w życiu twórcza inicjatywa prywatna.

Zagadnienie celowości systemów gospodarczych rozpatrywano dotychczas z dwóch punktów — pod kątem interesów produkcji i konsumcji.

W pierwszym wypadku, według opinji ekonomistów starej szkoły, — ideałem jest taki system, który dzięki możliwie najdalej posuniętej racjonalizacji zwiększa wydajność pracy do granic maksymalnych, dając jednocześnie zatrudnienie wszystkim pracownikom umysłowym i fizycznym.

Ujęty pod kątem konsumcji, system ten *powinien przyczynić się do stałego podnoszenia poziomu życiowego najszerszych mas*, spowodować tem samem stały wzrost zapotrzebowania a co za tem idzie konsumcji — i zysków producenta.

Życie współczesne wykazało jednak, że w takiem ujęciu celów i zadań gospodarki społecznej tkwi zasadniczy błąd, którego rezultatem jest około 300 miljonów bezrobotnych na całym świecie. —

Przyczyny współczesnych trudności gospodarczych i związanego z niemi kryzysu cywilizacji, szukać należy w błędnem założeniu ekonomji, dla której istotnym celem jest zysk w formie bezpośredniej, wyrażającej się szybkim wzrostem kapitału.

Stąd mamy te rażące dysproporcje stanowiące rys charakterystyczny naszych czasów, — nędze szerokich mas — przy jednoczesnym niszczeniu nagromadzonych bogactw, tezauryzację kapitału i załamywanie się coraz nowych warsztatów pracy właśnie z powodu braku kapitału, miljony bezrobotnych i olbrzymie dziedziny pracy leżące odłogiem. I tak przykłady te moglibyśmy mnożyć bez końca.

Nic tak dobitnie nie ilustruje przesilenia dotychczasowego na zasadzie liberalizmu gospodarczego opartego systemu, jak nagromadzenie tylu rażących przeciwieństw. Jest to jeszcze jeden dowód najwymowniejszy, że dotychczasowe formy kapitalizmu się przeżyły i muszą być zastąpione przez inny system gospodarczy, — *taki któryby człowieka wyzwolił z niewoli „złotego cielca“ i maszyny*.

Przeżywamy obecnie okres najciekawszy — szukania nowych dróg

Zrodzony z rewolucji francuskiej liberalizm gospodarczy, którego maksymą było: laissez faire“ — laissez passez“ — co po polsku, dowolnie może, ale najtrafniej oddać można przez „niech się dzieje co chce“, — wywołał pierwszą reakcję w formie kolektywistycznej gospodarki planowej. Faszyzm wprowadził również zasadę gospodarki planowej przy jednoczesnem pozostawieniu pola dla inicjatywy prywatnej. Obecnie przeżywamy próbę wprowadzenia gospodarki planowej w Stanach Zjednoczonych. Idea gospodarki planowej znajduje również pewien oddźwięk w Niemczech, jako praktyczny odpowiednik hasła „rewolucji narodowo-socjalistycznej“.

Przy całej rozbieżności znanych nam dotychczas systemów gospodarki planowej, znajdujemy w nich jedną — myśl wspólną: *taką reorganizację gospodarki społecznej, w której zamiast sumy gospodarstw jednostkowych otrzymamy organicznie związaną ze sobą całość.*

Do tego zmierzają w przekonaniu ich twórców wszystkie systemy — jakkolwiek w życiu widzimy, że nie wszystkie cel swój osiągają.

Gospodarka planowa stanowiąc antytezę dotychczasowej gopodarki liberalnej dąży do usunięcia błędów systemu poprzedniego. Wartość jej zależeć będzie od tego, w jakim stopniu zdoła osiągnąć swój cel.

Najbardziej ujemnym wynikiem dotychczasowego systemu jest obecny kryzys nadprodukcji.

Według założeń gospodarki liberalnej, jednym z najważniejszych jej celów było zwiększenie produkcji. Wszystko co służyło temu celowi było jedynie słuszne i celowe. Polityka kredytowa tego okresu, znajdująca swój najjaskrawszy wyraz w twierdzeniu, że jedynie kredyt produkcyjny jest celowy, służyła jedynie uruchamianiu coraz to nowych przedsiębiortw lub najdalej posuniętej ich racjonalizacji. Wzrostowi środków produkcyjnych towarzyszył wzrost kredytów i wówczas przeżywalibyśmy okres wysokiej konjunktury. Zmniejszanie się środków produkcji pociągało za sobą teuzaryzację kapitału i fale depresji.

Tydzień Szkoły Powszechnej.

Dnia 26 bm. o godz. 18-tej odbyło się w sali Rady Powiatowej zebranie Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej na które przybyli licznie reprezentanci władz, stowarzyszeń i obywatelstwa.

Zebranie zagaił p. inspektor Tomaszkiewicz, który w dłuższym i bardzo głębokim przemówieniu zobrazował niedolę dziecka chcącego się uczyć, a nie znajdującego należnego mu miejsca w szkole.

Po omówieniu programu Tygodnia i stworzeniu sekcji organizacyjnej zebranie zamknięto.

Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie p. starostę powiatowego Syskę, sekretarzył dyr. Wysocki.

—0—

Tydzień L. O. P. P.

W najbliższych dniach odbędzie się Tydzień LOPP-u. Każdy obywatel w społeczeństwie uświadomionym winien wiedzieć, jak wielkie znaczenie dla obrony kraju i bezpieczeństwa obywateli ma LOPP.

Zadaniem LOPP-u jest zorganizowanie obrony przeciw strasznym atakom powietrznym oraz uświadomienie obywatela o straszliwej broni gazów, dalej o skutecznej obronie przeciwko tym atakom.

We własnym interesie winien każdy złożyć ofiarę na cel LOPP-u.

Nowy tryk — czyli Kom. Rewizyjna rezygnuje.

Bardzo zręcznie wyreżyserował to p. Dr. Brodziński.

Bomba puszczona na miasto była efektowna — więc cóż to szkodzi, że może mieć szkodliwy wpływ na losy Kasy, że jakiś laik może sobie pomyśleć, że jest w tem coś groźnego, że komisja podaje się do dymisji.

Tymczasem cała sprawa, to zwyczajny nawet nie subtelny tryk.

Tymczasowy Zarząd mianowany dla przeprowadzenia sanacji Kasy winien był natychmiast usunąć również Komisję rewizyjną, która składała się przecież z zauszników p. Dra Brodzińskiego.

Nie uczynił tego, był zbyt delikatny wobec pewnych ludzi i źle uczynił.

Wykorzystali sytuację (co tu dużo mówić) przyjaciele od serca p. Dr. Brodzińskiego i p Krzanowskiego i aby zbudzić w społeczeństwie nieufność, spowodowali podanie się do dymisji Komisji rewizyjnej Kom. Kasy Oszczędności.

Obecnie urzęduje w Kasie ministerjalna komisja rewizyjna, która znalazła stan Kasy w zupełnym porządku.

Na tle sprawozdania tejże Komisji dziwnie jakoś będzie wyglądał wybryk sławnej Komisji rewizyjnej,

Pewne pisma doniosły, że Komisja rewizyjna podała się do dymisji dlatego, że jednemu ze składkowiczów wypłacono 11 tysięcy złotych wtedy, kiedy innym płacono 100 złotych miesięcznie.

Nie wiemy czy to prawda, albowiem nie znamy spraw Kasy — jedno nas jednakowoż uderza. Komisja rewizyjna zdradza tak sobie bez zastanowienia tajemnicę wkładkowiczów. Jest to rzecz tak niesłychana, tak nigdzie niespotykana i tak nieetyczna, że warto sobie na wieczne czasy zapamiętać nazwiska członków Komisji rewizyjnej — aby ich w przyszłości, broń Boże, żadnymi godnościami społecznymi nie obdarzyć.

Podpisy i duży blamaż.

W kawiarni przysiadł się do mnie pewien inżynier, który z pewną satysfakcją zapewniał mię, że p. Dr. Brodziński nigdy jeszcze nie był tak silny jak obecnie. Że w Warszawie ho - ho.

Doszły mię słuchy — że pewne zrzeszenia zbierają podpisy swych członków pod memorjał adresowany do władz krakowskich i warszawskich, w którym to memorjale zapewniają cni obywatele, że p. Dr. Brodziński jest prezydentem prima sorta, że jeszcze takiego nie było i że Tarnów „rozkoszuje się“ swym ojcem miasta.

Podpisy płyną skąpo, ale płyną.

Nam wydaje się dziwnym, jeśli p. prezydent czuje się tak silnym i jeśli go obywatele tak kochają, poco szuka tych podpisów — poco śle do Warszawy takie grubą nitką szyte akty zadowolenia mieszkańców.

Jakoś z tą miłością nie jest całkiem w porządku.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP-U?

Oficjalny typek.

Każde miasto, miasteczko, ba nawet wioszczyna mają swego oficjalnego typka.

Bez niego nikt się obejść nie może. Każda uroczystość nie jest pełnowartościowa jeśli nie paraduje w samym środku oficjalny typek, w czarnym tużurku, wyprasowanych spodniach i dużym meloniku.

Myliłby się ten — ktoby twierdził, że taki oficjalny typek jest najbardziej zasłużonym obywatelem, że wyróżnia się mądrością, powagą, rozwagą, zasługami społecznymi, wcale nie!

Zwykle prawdziwy i rzetelny pracownik społeczny jest skromny i nie wciska się na czoło wszystkiego.

Oficjalny typek się narzuca!

Wyróżnia go niebywały tupet i umiejętność zgrabnie zainscenizowanej niezbędności. Resztę, to już robi przyzwyczajenie.

No i Tarnów ma swego oficjalnego typka.

Jest on już oficjalny — aczkolwiek 3 lata dopiero gości w Tarnowie.

Ale z jaką pompą przybył do naszego grodu. Z góry narzucił się jako mąż opatrznościowy. Nie było zadnej apelacji.

Z miną udzielnego księcia przyjmował delegacje naiwnych, których nigdy i nigdzie nie brak. Chodził, konferował, przyrzekał, stawiał za swoją osobą wybitne osobistości polityczne, no i zasugierował swą ważność — aczkolwiek było to chłopię przez Pana Boga dosyć skąpo wyposarzone w zalety umysłu. Zato operował wzruszająco i z patosem frazesem „kochajmy się“, co mu nie przeszkadzało w tworzeniu najdziwniejszych intryg.

I tak ów homo stał się ważny i niezbędny w naszym mieście. Nie upłynęło miesiąca a już był prezesem pół tuzina towarzystw

Wszędzie było go pełno — wszędzie przemawiał a sugestia była tak wielka, że oklaskino szumnie jego frazesy.

Z obojętnym i łagodnym uśmiechem traktawaliśmy dotychczas tego oficjalnego typka — ale obecnie tania popularność uderzyła mu widocznie do głowy i zdaje się mu, że jego osoba przedstawia jakieś wartości społeczne. A że impertynencko narzuca swą wolę, koniecznie trzeba jego butę ukrócić.

Bo co to za społecznik?

Każde jego poczynanie kręci się około jego napuszonej własnej osoby. — Może ohcecie wiedzieć coś ze sławetnej jego przeszłości.

Czwórką wjechał w akcję BBWR — intrygą powykańczał wszystkich działaczy i zdobył władzę — lecz na krótko. Poznano się — został wycofany.

A front niczego go nie nauczył.

Obecnie figuruje na wszystkich komitetach obywatelskich, chętnie przyjmuje przewodnictwo i przemawia — chętnie przemawia, aczkolwiek mowy jego to zlepek frazesów. a bezczelność jego jest taka wielka — że organizatorom ośmiela się narzucać wybór ludzi, którzy mają być zaproszeni na zebranie, grożąc że jeśli ktoć przez niego nie lubiany znajdzie się na liście, on się usunie.

Już taki on jest setny społecznik.

Najwyższy już czas — aby panowie organizatorzy akcji społecznej zrozumieli, że ten napuszony pan nie przedstawia żadnej wartości, i oprócz frazesów nie złożył nic na ołtarzu pracy społecznej.

A społeczność wiele — bardzo wiele mu dała.

Absencja tego pana może tylko wyjść na dobre organizacjom.

Zmierzch władzy Dra Brodzińskiego

Posiedzenie Rady Miejskiej

Klub Pracy się spaźnia — Opozycja wali w ciężkie działa — Dr. Lidja Ciołkoszowa i prof. Ciołkosz mówią prezydentowi niemiłe rzeczy — Radny Hajdukiewicz decyduje — Wnioski Magistratu upadają — Klub Pracy się rozpada — Napiętnowanie rezolucji Związku Właścicieli Realności — Pan prezydent odracza posiedzenie.

Posiedzenie opóźnione.

W poniedziałek o godzinie 19·30 miało się rozpocząć I-sze powakacyjne posiedzenie Rady miejskiej, na które całe miasto z niecierpliwością czekało — zdając sobie sprawę, że p. prezydent o ukróconych przez Min. Skarbu atrybucjach — może nieco zmieni oblicze — i bolesna nauczka nie pójdzie w las.

Tymczasem nieliczni radni przeważnie z opozycji kręcą się po sali obrad a zegar wciąż tyka i tyka a wskazówki oznaczają coraz późniejszą porę.

Prof. Ciołkosz zrzyma się i wysyła wici do prezydenta, aby posiedzenie zacząć, cóż kiedy panowie z „Klubu pracy“ jakoś się nie zjawiają i p. prezydent nie miałby większości.

Więc czekają...

P. Ciołkosz karci.

Nareszcie po godz. 20-tej zebrało się tylu radnych z „Klubu Pracy“, że razem z „dzikim“ Hajdukiewiczem stanowią pół na pół.....

A więc posiedzenie się rozpoczyna któremu przewodniczy p. prezydent Dr. Brodziński.

Na samym wstępie prosi prof. Kasper Ciołkosz o głos i piętnuje w bardzo ostrych słowach zaniedbanie radnych "Kluby Pracy“, którzy na zebranie przychodzą z półtoragodzinnym opóźnieniem, narażając obowiązkowych radnych na utratę czasu.

My mamy wśród naszego grona pracowników, którzy o 5-tej rano są na nogach i pracują, i dla tych jest wielką krzywdą takie bezcelowe czekanie na zjawienie się opieszałych radnych.

Dziwię się — mówi radny Ciołkosz, że p, prezydent tak mało ma autorytetu by zmusić p. radnych z „Klubu Pracy“ do rzetelnego spełnienia swych obowiązków.

Zmienne losy wniosków Magistratu.

Wreszcie przystąpiono po odczytaniu protokołu do porządku dziennego.

Na tapecie sprawy dodatków do podatków państwowych.

Na wniosek radnych socjalistycznych zotaje przegłosowany wniosek o wyłączenie mniejszych realności od dodatku 100 procentowego i ustanowienie dla nich 75 proc· dodatku, gdyż to są bardzo biedni ludzie. Wniosek ten przeciwko wnioskowi Magistratu większością jednego głosu (p. Hajdukiewicza) został uchwalony.

Znać wielkie zdenerwowanie u p. prezydenta.

Następny wniosek o niezabudowanych placach został również przez klub socjalistyczny zmieniony o tyle, że place wartości do 2 tysięcy mają płacić tylko 75 proc. dodatku, większe 100 proc.

W tym punkcie znamiennym bardzo było głosowanie kilku radnych z „Klubu Pracy“ za wnioskiem socjalistów.

W dalszych wnioskach o dodatkach do podatków głosował p. Hajdukiewicz za wnioskami Magistratu, które dlatego przeszły.

Żywa dyskusja wywiązała się przy uchwalaniu podatków monopolowych. Radni socjalistyczni projektowali podnieść dodatek do tego podatku na 200 i 100 proc, jednakowoż wniosek ich upadł i przeszedł wniosek Magistratu na 100 proc. i 75 proc

Niechlujność preliminarza.

W przedmiocie zmian preliminarza budżetowego zabiera głos radny Dr. Lidja Ciołkoszowa zarzucając niechlujność przedłożonego Radzie projektu, i prosząc aby w przyszłości przy wszystkich zmianach wyszczególniono pozycje budżetu i aby zaznaczono powody tych zmian dla łatwiejszej orjentacji radnych.

Zażądała też pewnych dodatkowych zmian i postawiła wniosek o wstawienie do budżetu 28 tysięcy złotych na budowę baraków dla bezdomnych i baraku dla dzieci przy Zakładzie Sióstr Albertynek. Wywiązała się gorąca dyskusja.

Pan prezydent tracił zupełnie panowanie nad salą obrad. Okrzyki socjalistów dotąd tak surowo traktowane przez p. prezydenta, były pomijane milczeniem. Wreszcie kiedy p. Dr. Brodziński spostrzegł, że nic nie poradzi, że wnioski p. Dr. Ciołkoszowej gotowe przejść, zamknął nagle posiedzenie, z którego już przedtem znikli w przeważnej liczbie radni „Klubu Pracy“.

Pożyczki.

Nie wymieniliśmy jeszcze że Rada uchwaliła wnioski Magistratu na zaciągnięcie pożyczek z Funduszu Pracy a to na 96 tysięcy w materjale na bruki, 80 tysięcy na roboty drogowe, 8 tysięcy na pomiary miasta i 3.500 zł. na budowę szatni przy Ochronce św. Stanisława.

Napiętnowanie właścicieli domów.

Prof. Ciołkosz napiętnował rezolucję Związku Kat. Właścicieli Domów a w szczególności to, że chcą usunąć się od płacenia podatków na rzecz miasta, dalej, że chcą przerzucić ciężary czyszczenia miasta na lokatorów a wreszcie najostrzej napiętnował ich rezolucję i nazwał ją denuncjatorską a to passus, w którym twierdzą „że Fundusz Pracy“ tworzy próżniactwo robotników.

Jakie wrażenie robił p. prezydent.

Jeszcze nigdy na żadnym zebraniu Rady nie był p. prezydent tak wyczerpany i nie wykazywał takiego braku inicjatywy jak wczoraj.

Robił wrażenie człowieka złamanego.

Kiedy p. Dr. Lidja Ciołkoszowa w dyskusji nad budżetem mówiła o zwycięstwie czerwonej Łodzi, p. prezydent ani słowem nie reagował na te conajmniej niestosowności. Dawniej p. Dr. Ciołkoszowa za takie powiedzenie była conajmniej wykluczona z posiedzenia.

Również okrzyki socjalistów niechlubne dla działalności p. prezydenta, pozostały bez odpowiedzi.

— Dalszy ciąg posiedzenia we wtorek o godzinie 18·30.

Buduj Szkoły!

Monachium i dziury w chodnikach.

Obecnie, kiedy deszcze się rozpadały — tysiące ludzi „błogosławi“ p. Dr. Brodzińskiego, który powyrywał płyty w chodnikach na ulicy Wałowej, tej pięknej ulicy. na której ongiś mieszkał Kazimierz Brodziński poeta, (niewiem czy przodek p. prezydenta) pozostawiając dziury i kupy błota.

Wyjechał p. Dr. Brodziński jako jedyny prezydent w Polsce na wycieczkę inżynierską do Monachium aby zwiedzić wystawę drogową.

Mamy nadzieję, że wyasygnowana przez Magistrat kwota 400 zł. na tę wycieczkę nie poszła na marne i że p. prezydent zobaczywszy te cuda i dziwy — w dziedzinie dróg, zechce nareszcie naprawić chodniki na Wałowej chociażby starym dobrym i tanim zwyczajem naszych biednych miast, nie szukając wzorów w Monachium.

Może też w rozmowie z inżynierami podczas tych kilku dni zrozumiał, jak bezcelowa i błędna jest cała gospodarka drogowa Tarnowa i jak się u nas marnuje pieniądze Funduszu Pracy, które mogłyby stworzyć coś realnego.

Jeśli p. prezydent chociażby tyle nauczył się na wystawie w Monachium, nie żałujemy tych 400 zł.

Ale czy się nauczył?

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Z Rady Miejskiej.

W sprawozdaniu naszym z posiedzenia Rady wkradła się pewna nieścisłość którą prostujemy.

W punkcie ustalenia dodatku do podatku od nieruchomości nie został jak podaliśmy ustalony dodatek według wniosku socjalistycznego, lecz tak wniosek Magistratu jak i wniosek socjalistyczny upadły. Magistrat nie będzie mógł pobierać tego dodatku, co umniejszy dochody miasta o jakie 120 tysięcy zł. tych.

Fakt ten świadczy dosadnie o bezradności i rozkładzie jakie obecnie panują tak w Radzie jak i w Zarządzie miasta. Ta ostatnia ponura klęska powinna bardzo zastanowić p. prezydenta.

— III TYDZIEN SZKOŁY POWSZECHNEJ —
OD 2. X. DO 8. X. 1936 r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera